# goniec codzienny

Wilno
PIĄTEK
29 maja 1942 r.
Nr. 265
Cena w Wilnie 5 fen.


# Wielkie zwycięstwo na południe od Charkowa

**Już obecnie ponad 165.000 jeńców bolszewickich. — 12 statków o ogólnej pojemności około 50.000 trb. zatopionych przez niemieckie łodzie podwodne, 10 innych oraz 1 kontrtorpedowiec amerykański storpedowano.**

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 28 maja.

**Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:**

**Bitwa w kotle na południe od Charkowa doprowadziła do wielkiego zwycięstwa broni niemieckiej oraz jej sprzymierzeńców. Również i ostatnie odciążające ataki nieprzyjaciela nie mogły odwrócić losu otoczonych armii. Jedynie pojedyncze grupy nieprzyjaciela stawiają jeszcze opór, jednak zniszczenie ich jest w toku.**

**Już w chwili obecnej wzięto ponad 165.000 jeńców, zdobyto 517 wozów pancernych, 1180 dział, tysiące wozów ciężarowych i koni oraz niezliczone ilości innego sprzętu wojennego. Liczby te stale rosną.**

**Na środkowym i południowym odcinku frontu wschodniego uzyskano wyrównanie frontu w wyniku własnych ataków. Na obszarze oceanu Lodowatego skutecznie obrzucono bombami port Murmańska. Jeden większy statek handlowy uszkodzono. Podczas walk powietrznych na obszarze wybrzeża północno-afrykańskiego zestrzeliły niemieckie i włoskie myśliwce 14 nieprzyjacielskich samolotów.**

**U południowego wybrzeża Wielkiej Brytanii zatopiły lekkie samoloty bojowe 1 nieprzyjacielski statek strażniczy.**

**Niemieckie łodzie podwodne operowały skutecznie na różnych obszarach morskich. Zatopiły one z silnie strzeżonych karawan w północnej i środkowej części Atlantyku 8 statki o ogólnej pojemności 14.000 trb. oraz storpedowały 3 dalsze statki, których zatonięcie nie mogło być dosrzeżone. U wschodnich wybrzeży Ameryki Północnej, na Morzu Karaibskim oraz u ujścia Mississippi zatopiły one 8 statków o ogólnej pojemności 26.500 trb. oraz uszkodziły ciężko 4 statki trafieniami torped.**

**Koło wyspy Martyniki łódź podwodna storpedowała kontrtorpedowiec amerykański, który z rozerwanym dziobem zdołał osiągnąć pobliski port. Na Morzu Śródziemnym dwukrotnie łódź podwodna trafiła torpedą w silnie strzeżony statek-cysternę, poza tym trafiła torpedami w 2 transportowce brytyjskie. W północnej części Oceanu Lodowatego zatopiła łódź podwodna statek o pojemności 8.000 trb., należący do karawany murmańskiej. W ten sposób zatopiono w ciągu tych operacyj 12 statków o ogólnej pojemności 48.500 trb. oraz storpedowano dalszych 10 statków handlowych, z których kilka należy uważać za zatopione.**

**Podczas pojedynczych nalotów na wybrzeże holenderskie zestrzeliły myśliwce, artyleria przeciwlotnicza oraz artyleria marynarki 9 samolotów brytyjskich.**

**Niepokojące naloty pewnej ilości nieprzyjacielskich samolotów spowodowały ubiegłej nocy w Prusach Wschodnich ogłoszenie alarmu lotniczego. Pojedynczo zrzucone bomby wyrządziły tylko nieznaczną szkodę. Nieprzyjaciel stracił 2 z pośród atakujących samolotów.**

**Przy odpieraniu prób daleko przewyższających liczebnie nieprzyjacielskich sił pancernych w kierunku przedarcia się z kotła pod Charkowem, szczególnie odznaczył się 160 batalion strzelców motocyklistów.**

RZYM, 28. V. Komunikat Nacz. Dow. Armii brzmi:

**Intensywna działalność naszej floty powietrznej na Cyrenaice, gdzie silnie zbombardowano ośrodki połączenia przeciwnika ze swym zapleczem.** Eskadra samolotów „Stuka“ obrzuciła bombami wszelkich kalibrów urządzenia obronne w Tobruku. 2 brytyjskie samoloty zostały strącone w walce przez samoloty niemieckie. Jeden z naszych większych oddziałów lotniczych w nagłym nalocie zaatakował lotnisko w Gambut, gdzie stało 25 gotowych do startu maszyn „Curtiss“. Kilka z nich podpalono, a wszystkie pozostałe mocno uszkodzono. Całą dobę Niemcy i Włosi bombardowali Maltę. Pościgowce straciły 2 samoloty „Spitfire“. Ubiegłej nocy nieprzyjaciel dwoma następującymi po sobie nalotami zaatakował bombami Messynę, zrzucając bomby kruszące i zapalające. Mocno uszkodzono katedrę, uniwersytet i kilka kamienic. Wśród ludności cywilnej stwierdzono dotychczas 7 zabitych i 19 rannych; gruzy usuwa się nadal. Poza tym zraniono 7 marynarzy. Artyleria strąciła do morza jeden z samolotów. Postawa ludności była spokojna i zdyscyplinowana. Rankiem 23 b. m. jedna z naszych łodzi podwodnych pod dowództwem kapitana por. Gianframo Guzzano dwiema torpedami trafiła na Atlantyku krążownik amerykański typu „Pensacola“ (9.100 ton), który szedł pod konwojem.

BERLIN. (DNB). Jak podaje komunikat Nacz. Dow. Sił Zbr., na Morzu Lodowatym w Zatoce Murmańskiej niemieckie samoloty zbombardowały dwa duże statki handlowe. Na obu stwierdzono wielkie pożary. Ochraniające bombowce myśliwce niemieckie strąciły siedem samolotów nieprzyjaciela.

BERLIN. (DNB). NBI: Wczorajszego dnia i nocy loty wywiadowcze samolotów niemieckich objęły południowo-zachodnie wybrzeże Anglii. Zbombardowano urządzenia portowe jednego z miast. Wywiad przeprowadziły niemieckie samoloty z dobrym skutkiem.

# Straty brytyjskie

## na morzu Śródziemnym

BERLIN. (DNB). Jak podaje Nacz. Dow. Sił Zbrojnych, w ostatnich miesiącach siły zbrojne powietrzne mocarstw Osi przyczyniły szczególnie wielkie straty lotnictwu brytyjskiemu w obrębie Morza Śródziemnego, gdyż przede wszystkim Anglia czuła się zmuszona do posyłania coraz to nowych eskadr samolotów do bazy morskiej wojennej na Malcie. Lecz nawet to stanie eskadr samolotów, przeważnie typu Spitfire, nie mogło przeszkodzić zupełnemu prawie wyłączeniu Malty od agresywnych zamierzeń brytyjskich sił powietrznych i morskich. Malta była zmuszona poprzestać na obronie.

Przewozy mocarstw Osi do Afryki Północnej odbywają się od szeregu miesięcy planowo i bez przeszkody ze strony nieprzyjacielskiej. Również w obrębie walk nad Afryką Północną nie udało się brytyjskiej broni powietrznej odebrać dla siebie palmy pierwszeństwa w panowaniu powietrznym. I na tym froncie musiała ona ponieść ciężkie straty. Ubytek przeciwnika w powietrznych siłach zbrojnych zaważył tym dotkliwiej, gdyż uzupełnienie materiałów i personelu musi się odbywać zdaleka i po nadzwyczaj zagrożonych drogach morskich. Według sporządzonych obecnie komunikatów zbiorowych, jedynie tylko oddziały niemieckiej siły zbrojnej powietrznej od września roku ubiegłego aż do połowy maja 1942 zniszczyły w obrębie Morza Śródziemnego ogółem 588 samolotów nieprzyjacielskich.

Z tej liczby zestrzelono w walkach powietrznych 377 samolotów, a mianowicie m. in. 135 samolotów myśliwskich Curtiss Tomahawk, następnie 87 typu Spitfire i 86 myśliwców typu Huricane. Poza tym padło ofiarą niemieckich samolotów myśliwskich i niszczycielskich — przeszło 50 dwumotorowych bombowców przeważnie wzoru Bristol-Blenheim i wreszcie jedna z nielicznie pojawiających się w Afryce Północnej czteromotorowych „twierdz latających“, budowy amerykańskiej. Wreszcie 62 samoloty brytyjskie zostały zestrzelone przez artylerię przeciwlotniczą, podczas gdy conajmniej 148 samolotów nieprzyjacielskich zniszczono na ziemi podczas ataków niemieckich oddziałów lotniczych na Maltę i brytyjskie place lotniskowe w Afryce północnej. W tym samym okresie włoskie siły zbrojne powietrzne zestrzeliły w powietrzu lub zniszczyły na ziemi 803 nieprzyjacielskie samoloty, z czego zginęło 518 samolotów w Afryce Północnej, a 285 na rozmaitych terenach walk obszaru śródziemnomorskiego. Takim sposobem ogólna cyfra samolotów, jakie utracili Anglicy i Amerykanie od września 1941 w obszarach Europy Południowej i Afryki Północnej wynosi 1391 maszyn.

# Łodzie strażnicze konwojują

P. K. Przed samym wyjazdem szef flotylli zwołuje na krótką odprawę dowódców, by wydać im rozkazy dotyczące dzisiejszej akcji. Niemieckie frachtowce mają znowu płynąć przez Kanał pod osłoną kilku łodzi strażniczych. Dowództwo obejmuje młody porucznik, który niedawno został odznaczony krzyżem rycerskim za bohaterskie zachowanie się. Ma za sobą ponad pięćdziesiąt takich konwojów, które skończyły się szczęśliwie. Zawsze udawało mu się bezpiecznie doprowadzić na miejsce przeznaczenia cenny ładunek. Z jakim trudem tego dokonywano, jak uparcie Anglicy atakowali, dowodzą nie tylko namalowane na mostku z przodu angielskie ścigacze i cztery brytyjskie samoloty, które łódź zniszczyła w zaciętych walkach, ale i odznaczenia, które mają na piersiach prawie wszyscy członkowie załogi.

Łodzie i oba frachtowce płyną jak ciemne, tajemnicze cienie. Czy Anglicy rzeczywiście nic nie spostrzegli? Podczas ostatniego przebijania się konwoju przez Kanał mniej więcej na tym samym miejscu była już w toku ciężka bitwa ze ścigaczami. Nagle zabrzmiał w powietrzu cichy, śpiewny warkot motoru. „Z lewej strony statku — angielskie ścigacze!“. Kilka rozkazów, i padają pierwsze strzały armat na przodzie statku: Granaty świetlne pękają, błyskając jak świetliste wachlarze w kierunku, skąd dochodzi warkot. W tej samej chwili także Anglicy rozpoczynają ogień. Świszczące sznury pocisków świetlnych lecą w tę i tamtą stronę. Artylerzyści strzelają tak, że lufy o mało nie pękną. Zdaje się, że jeden brytyjski ścigacz został już trafiony. Także w jedną niemiecką łódź uderzył pocisk. Przy trzeciej armacie na rufie są ranni odłamkami granatów dwaj żołnierze, na szczęście lekko. Ale i Anglikom się dostało. Na jednym ścigaczu pokazują się płomienie; zawraca więc i oddala się w kierunku odwrotnym.

Większa część załogi nie słyszała cichej, głuchej detonacji oraz plaśnięcia o wodę. Gdy jednak dowódca krzyknął do mechanika obsługującego ster: „Ostro na prawo!“, wie każdy, o co chodzi. Atak torpedowy! Sekundy wloką się jak wieczność, panuje naprężenie 21, 22, 23... czy skończy się szczęśliwie? Pomimo napięcia, które mija dopiero wówczas, gdy się jest pewnym, że torpeda nie trafiła, wszystkie armaty strzelają. Oficer wachtowy kilkakrotnie już stwierdził, że pociski z lekkiej broni dobrze siedzą na angielskim ścigaczu. Ale widocznie nie zostały uszkodzone ważne części statku. Przez lukę w stalowej tarczy ochronnej żołnierze widzą zupełnie wyraźnie kontury angielskiego statku. Strzelcy przy celownikach celują, o ile im na to pozwala falujące morze. Nieprzyjaciel musi być startyl Wtem — celne uderzenie! Płomienie. Dym. Angielski statek jest niezdalny do walki, armaty jego milczą.

Jednak Anglicy ponownie atakują w zwartym szyku. Z ciemności wynurzają się cztery... pięć ścigaczy i najeżdżają od tyłu na konwój, który się nieco rozciągnął: Z wszystkich armat, które mają pole obstrzału z tej strony, uderza w nich celny ogień, zanim zdołały oddać choćby jeden strzał. Już po pierwszych strzałach ścigacze zawracają i nikną w ciemnościach. Jeden z okrętów jednak pozostaje na polu walki, będąc niezdolny dalej do ruchu. W powietrzu świszczą rozżarzone kawałki żelaza, które z brzękiem padają koło pokładu łodzi strażniczych. Mało brakowało, a byliby ranni. Gdy dym się nieco rozpłynął a widoczność stała się nieco większa, na morzu widać dwie małe łodzie gumowe z kilkoma Anglikami. Niemcy przystępują natychmiast do ratowania ich.

Anglicy atakowali tej nocy jeszcze dwukrotnie, zawsze bezskutecznie. Wkrótce oba frachtowce, nieuszkodzone, znajdują się w porcie dokąd zostały skierowane.

Koresp. woj. J. Scheurmann.

# Przemówienie Gebietskommissar'a Wulff'a

Przemówienie, które Gebietskommissar Wilna — wieś Wulff niedawno wygłosił na konferencji okręgowej w Wilnie, ma dla teraźniejszej sytuacji tak decydujące znaczenie, że podajemy je dodatkowo w dosłownym brzmieniu, by każdy mógł się z nim zaznajomić.

„Mężowie okręgu Wilna — wieśl Zwołałem na dzisiejszą konferencję pracy Panów, a więc **szefów powiatów** oraz pracowników ich urzędów, przełożonych urzędów i gmin, pracowników gospodarki rolnej i leśnej **jako reprezentantów życia wiejskiego oraz działających na wsi, by podać hasła dla nadchodzącej pracy letniej.**

Przy ustalaniu wytycznych naszej przyszłej i świadomej pracy wspólnej jest koniecznym **związać to, co było w przeszłości z tym, co powinno być w przyszłości,** i w tym dobrze przemyślanym powiązaniu uwzględnić potrzeby dnia i wszystkie wymagania bieżącej chwili.

**Na wstępie** chciałbym jednak wam wszystkim, a szczególnie cichym i **niewidocznym pomocnikom na wsi,** przełożonym gmin, **podziękować za dokonaną,** często wzorową pracę.

Jednak niechaj wszyscy sobie uświadomią, **że nie mamy powodów ku temu, by ograniczać się do wyrażania uznania.**

Albowiem nie należy zapominać, że tysiące kilometrów dalej na wschodzie **szaleje wojna** w najstraszliwszej swojej formie.

**Niemiecki żołnierz,** ramię przy ramieniu z dzielnymi mężami licznych innych narodów europejskich, stoi na froncie i trzyma straż, i ochrania was, **wasze rodziny, żony i dzieci przed zniszczeniem fizycznym przez hordy bolszewickie.**

W Europie, reprezentującej kulturę, spokój, porządek i obyczajność, wiemy dobrze, że jest niezbędnym **wkrótce tę wojnę wygrać,** by **uchronić przed** bolszewickim **zniszczeniem** dalsze wartości życiowe.

Dlatego też **musimy się sami zorientować w naszej wspólnej pracy,** którą nakładają teraźniejsze czasy na nas wszystkich, a więc i na ostatniego **chłopa w najbardziej nawet zapadłej wiosce.**

Cała Europa, od wybrzeża hiszpańskiego, francuskiego, lub holenderskiego aż do frontu wschodniego jest w tych heroicznych zapasach **jedyną zaprzysiężoną wspólnotą bojową.**

I w tej wspólnocie bojowej znajdujecie **się i wy również, jako włościanie, robotnicy i urzędnicy** tego **okręgu.**

Jedno mi wierzcie. Nikt nie może usunąć się od tej wspólnoty bojowej narodów europejskich **lub bezkarnie z niej wystąpić.** Każdy jest z nią zjednoczony na życie i śmierć.

**I tylko niestrudzona i zdecydowana praca,** wewnętrznie uświadomiona i zdecydowane użycie wszystkich sił zapewni nam wszystkim wspólne zwycięstwo.

Im wcześniej my wszyscy uświadomimy sobie **konieczne warunki do osiągnięcia szybkiego zwycięstwa,** tym lepiej dla naszych żon i dzieci, dla naszej europejskiej wspólnoty bojowej.

Życie pod terrorem bolszewickim utraciło swój sens, prawie sto tysięcy ludzi zostało wywiezionych lub skoszonych kulami karabinów maszynowych na skrajach dróg, prowadzących do wnętrza Rosji, **obojętne, czy to kobieta czy dziecko.**

W dążeniu zniszczenia narodów europejskich, połączył się bolszewizm żydowski, ta idea nieludzkości, poniżenia kobiety i zniszczenia rodziny, — z żydowskim kapitalizmem, liberalizmem i masonerią.

Do jednego tylko chciałbym was wezwać i spodziewać się, że weźmiecie to do serca i nie zapomnicie:

Naród niemiecki przejrzał **okropne zamiary** żydostwa światowego **i wie, o** co chodzi w tej walce.

Mężowie niemieccy **dostatecznie przestudiowali i przejrzeli** żydów całego świata i masonerię, bolszewizm żydowski z jego wszystkimi nićmi, prowadzącymi z Moskwy do Londynu lub Ameryki.

Poza wyszczerzoną maską bolszewizmu ukrywa się szatańska morda, daleko bardziej okrutna i nieludzka, niż dotychczas ją znaliśmy lub mogliśmy tylko jaknajmniej przypuszczać.

Nie zapominajcie, że bolszewizm **podczas swego rocznego panowania na Litwie niezupełnie zrzucił z siebie swą maskę,** powodowany wyłącznie zupełnie ordynarnym rachunkiem, aby sypać w oczy piaskiem szerokim masom ludowym zakłamaną i podłą propagandę.

Naród litewski musi zrozumieć, że bolszewizm wyłącznie tylko z powodu swego zakłamania zaniechał **natychmiastowego ujawnienia swej krwawej tyranii w stu procentach na wiosnę 1940 r.**

Celem bolszewizmu było i obecnie również jest zniszczenie dotychczasowych form życia.

Po upływie krótkiego okresu czasu pozostałaby Litwa bez litwinów, to jest bez ludzi, jacy obecnie zamieszkują obszary rubieżne.

*(Dalszy ciąg na str. 3)*

## Mobilizacja kobiet

MADRYT. (DNB). Według wiadomości z Waszyngtonu członek komitetu marynarki, admirał Jacob, przedłożył senatowi wniosek o wcielenie do marynarki 10.000 kobiet które wykonywały by lżejsze prace na pokładach okrętów wojennych.

Kilku senatorów rozszerzyło ten wniosek żądając, by przy rekrutacji kobiet nie robiono różnicy w zakresie ich przynależności do rasy.

BERLIN. (DNB). Na froncie Tobruk—Sollum — jak podaje NBI — eskadra samolotów niemieckich zaatakowała kolumny samochodowe brytyjskie. Zniszczono wielką liczbę wozów. Samoloty bez strat wróciły do baz.

**AMSTERDAM. (DNB). Jak podaje Reuter z New Delhi, odwiedził Gandhiego Nehru, by omówić z nim dalszą politykę kongresu.**

# Zmiany na Krecie

## Nowe oblicze zdobytych miast

**PK. Z marynarki wojskowej w maju.**

W tych dniach przypada roczn ca zdobycia Krety przez naszych spadochroniarzy, oddziały górskie i zagi pancerne. Obszernej książki nawet by nie wystarczyło, aby opisać zarówno wewnętrzne, jak zewnętrzne zmiany, które od tego czasu zaszły. Następujące przykłady są zaledwie małym odcinkiem rzeczywistości, charakteryzującej całą wyspę.

### OD KUPY GRUZÓW DO UPORZĄDKOWANEGO MIASTA

W dniu 27 maja wylądowaliśmy jako straż tylna naszych oddziałów z łodziami włoskimi na płytkiej wodzie portu Chanea. Walki na Krecie były już skończone i zadecydowane, zaś Chanea upadła na krótko przed tym. Masy naszych wojsk prześladowały wroga daleko stąd na drogach, prowadzących ku południowi i przygotowywały mu ostateczną klęskę w małych zatokach południowego wybrzeża. Port przedstawiał obraz całkowitego zniszczenia. Szczątki niezliczonych statków pływały wokół, naokoło wybrzeża sterczały z wody wierzchołki masztów zatopionych okrętów. Nad brzegiem stały domy, ziejące czernią niezliczonych dziur, drogi i ścieżki były zawalone masami kamienia i gruzu. Tylko kościoły i składy ze zdobyczą angielską były nieuszkodzone. Osławiona „robota masowa" naszych bombowców i tutaj poszkodowała tylko te budynki, które się opłaciło wziąć na cel. Miasto wyglądało tak samo, jak port. Na każdym kroku ruiny i lawiny z kamienia, ślady pożarów i smród zgnilizny, porwane druty, rozbite wodociągi, puste framugi okien i zdruzgotane ściany — przez szereg ulic można było się przedostać jedynie za pomocą mozolnego przeskakiwania przez gruzy, szczątki, ślepe, przejściowe zauleczki, oraz leje, pozostałe po wybuchach bomb. Granaty i bomby rozdrażnionych wrogów przez całe dnie ryły tu swe straszliwe ślady. Ludności cywilnej prawie nie było; grupki ludzi zjawiały się z błyskawiczną szybkością, plondrowały sklepy i tak samo znikały. W pierwszych godzinach po zajęciu miasta udawało im się ujść bezkarnie. Nad wszystkim panował tak straszliwy upał, iż głowa była ciężka, jak ołów, a język przysychał do podniebienia.

### PORZĄDEK NIEMIECKI.

Wśród tego bezprzykładnego zamieszania rozkładali nasi żołnierze swe namioty, walczyli z chmurami dokuczliwych insektów i obrzydliwego robactwa, szukając wody i rozkładając ogień w zburzonych piecach, by ugotować posiłek.

Gdyby tu się zjawili ci, którzy tu byli jako pierwsi, nie poznaliby oblicza stolicy i potrząsaliby tylko głowami na widok „stosunków niemieckich". To, co było zburzone, naturalnie nie mogło jeszcze być odbudowane. Lecz kupy gruzów już zniknęły z ulic, drogi są czyste, ulice wolne. Ludność już powróciła.

Obraz wschodniego ruchu i pstrokacizny przypomina nam Ateny: rzemieślnicy pracują skwapliwie w ulicy „Szewców" lub „Jubilerów" w swych nawpół zburzonych, lecz już uprzątniętych sklepikach. Zegarmistrzowie, aptekarze, oberżyści i handlarze tytoniem są również na miejscu.

Nasi żołnierze popijają w czystych knajpach, prymitywne, lecz ogniste kapele przygrywają, wywołując wesoły nastrój, mieszkańcy Krety, dbający przede wszystkim o interes, ozdobili ściany barwnymi kiczami. Przed drzwiami siedzą handlarze ze swymi łachmaniarskimi sklepikami, w których można wszystko znaleść, począwszy od obrazka Madonny aż do guzika. Przed halą rynkową kupuje się już migdały, fistaszki, pomarańcze i jarzyny. Naokoło stoją czyściciele butów i zwykli gapie... Ponad wszystkim panuje niemiecki porządek.

Nasze pociągi transportowe przewożą zapasy, prowiant i broń. Każdy urząd ma swój telefon. Każdy zajazd ma już wodę i światło. Radio łączy nas z ojczyzną, gazety przychodzą regularnie poprzez morze. Robactwo tępione jest wszędzie, gdzie się tylko pokaże, kuchnie polowe dbają o smaczne i pożywne jedzenie. W sposób uregulowany otrzymuje żołnierz swe porcje jedzenia i swoją broń. Woda sodowa gasi pragnienie, jest dużo świeżych owoców i świeżego mięsa. Port jest punktem oporu lekkich, szybkich jednostek wojskowych morskiej broni niemieckiej i włoskiej, które zabezpieczają brzegi tak, jak artyleria przeciwlotnicza zabezpiecza przestrzeń powietrzną. Rok minął i przyniósł stolicy tego kraju i ludności na całej linii uregulowane i spokojne życie.

### ...A W PORCIE SUDA, W TYM CMENTARZYSKU OKRĘTÓW?

Dziś jedziemy po gładkiej asfaltowej drodze od Chanea do portu Suda. Jak było wtedy? Leje bombowe, chmary kurzu, smród rozkładu, zabici, oraz zniszczona broń na każdym metrze. W samym porcie są nieliczne tylko pozostałości ówczesnego angielsko - greckiego cmentarzyska okrętów. Krążownik „York" leży jeszcze na tym samym miejscu na dnie, obok niego trzy, cztery inne statki. One już nie dymią, nie słychać też straszliwych, następujących po sobie i trwających całymi dniami wybuchów materiałów napędnych. Większość statków już wydobyto, niektóre z nich już są „w służbie". Zniknęły nieskończone szeregi jeńców wojennych: żołnierzy angielskich, Greków, Nowo-Zelandczyków, murzynów i Arabów. Na ich miejscu widzimy naszych chłopców w błękitnych uniformach, naszych lotników, żołnierzy i załogę artylerii przeciwlotniczej. Na redzie chwieją się statki wojskowe i towarowe mocarstw Osi. Pociągi przyjeżdżają i odjeżdżają z punktualnością co do minuty. Hydroplany ratownicze są wciąż w pogotowiu. Lecz zapory siatkowe i minowe nie są czynne, brzegi są ochraniane przez statki bezpieczeństwa. Molo wewnętrzne jest już naprawione, wre tam gorączkowa praca przeładowcza. Baterie nadbrzeżne panują nad drogami, wiodącymi ku morzu, artyleria przeciwlotnicza oczekuje wroga. Taką stała się Suda! Tak samo wygląda cała wyspa. Spuścizna, ciężko wywalczona przez naszych zmarłych jest w pewnej dłoni!

Korespondent woj. B. Richter.

# Nieudana odsiecz

BERLIN (DNB). Jak podaje Nacz. Dow. Sił Zbr., pod Charkowem eskadry niemieckie zmusiły do walki siły powietrzne sowieckie usiłujące pomóc zamkniętym w pierścieniu dywizjom nieprzyjaciela. Już od samego świtu doszło do ciężkich walk, w których dotychczas strącono 85 samolotów sowieckich i to jedynie na terenie południowo-wschodnim od Charkowa.

# Nigdy nie kierujący samolotem

## strzelec pokładowy doprowadził samolot Ju 88 z ciężko rannym pilotem do lotniska macierzystego

BERLIN (DNB). Wyjątkowego czynu lotniczego dokonał w dniu 22 maja pewien starszy sierżant, uczestniczący w locie wywiadowczym w roli strzelca pokładowego pewnego samolotu bojowego na północnym odcinku frontu wschodniego, podczas przebywania nad zapleczem nieprzyjacielskim.

Nieprzyjający stan pogody i zła widzialność zmusiły samolot Ju 88 ponownie do obniżenia lotu. Skutkiem tego trafił samolot pod gwałtowny obstrzał nieprzyjacielskiej artylerii przeciwlotniczej. Przy tym pilot samolotu został tak ciężko ranny, że zawisł bezwładnie na swych pasach ochronnych. Starszy sierżant ujął natychmiast w swe ręce kierowanie samolotem, w czasie, gdy obserwator zdołał podnieść samolot do wysokości chmur. Ciężko pracując i licząc się z każdym ruchem rąk, podjęli trzej lotnicy pilota z jego siedzenia i złożyli na dno samolotu.

W ślepym locie, w którym radiotelegrafista orientował się dokładnym pionowaniem, wracał samolot do lotniska macierzystego. Łatwiejszym byłoby dla załogi spuścić się na spadochronach dla ratowania życia. Starszy sierżant pragnął jednak zachować samolot. Przygotował się on do lądowania, co się mu też udało po drugiej próbie.

Starszy sierżant, który nigdy nie siedział przy sterze samolotu Ju 88 i nie posiadał żadnego wyszkolenia na pilota samolotu, dowiódł tym nadzwyczajnym czynem, biorąc na siebie całą odpowiedzialność i doprowadzając do lotniska macierzystego swych kolegów i samolot w całości, — jak zdecydowaną i tak często udowodnioną jest przewaga niemieckiego lotnika w walce.

# Wojna dotarła do Broadway*)

Głębokie ciemności spowijają drapacze chmur milionowego miasta nad Hudsonem. Nowy Jork stał się miastem budzącym grozę od chwili, gdy jaskrawe światło neonowych reklam musiało ustąpić zaciemnianiu na rozkaz burmistrza La Guardii. Gdy usłyszano trzask niemieckich torped u ujścia Mississippi, sławionej jako „rzeka rzek", zgasła na niebie nad Nowym Jorkiem łuna świetlna. „New York Times" pisał z troską: „Wojna dotarła do Broadway. Jesteśmy miastem oblężonym, oblężoną twierdzą".

**Na ścianach Madison Square Garden wiszą olbrzymie portrety Franklina Delano Roosevelta, uśmiechającego się z grymasem, oraz Wendela Willkie'go ze słynnym loczkiem na czole. Ściana udekorowana jest gwiazdami i wstęgami. Te nowojorskie kulisy trzymają się mocno.**

### SENSACJA W BIAŁYM DOMU.

**Milionowe tłumy tego miasta porywa w tę i tamtą stronę wir iluzyj, hałaśliwe piorunowanie komentatorów, fałszywe wiadomości o zwycięstwach i prawdziwe wiadomości hiobowe. Morze Koralowe? Czy nie odniesiono tam zwycięstwa? Według szachrajów giełdowych — tak, według marynarzy Stanów Zjednoczonych — nie. Burma? Czyż nie znajdują się tam wojska amerykańskie? Znajdowały się! Krążowniki Stanów Zjednoczonych na Oceanie Lodowatym? Były! Ale: Keep smiling! To jest nowe, choć stare hasło!**

**A było tak:**

**Na konferencji prasowej w Białym Domu panuje zdenerwowanie. Wszyscy oczekują sensacji. Joseph Baird ma pisać specjalne sprawozdanie dla argentyńskiej „Nacion". Temat: „Prawdziwe nastroje w Stanach!" Joseph Baird ma stawiać pytania. Długie ołówki są dobrze zatemperowane.**

**„Panie prezydencie, na podstawie rozmów z obywatelami wszystkich warstw oraz na podstawie zwiedzenia ministerstwa wojny i marynarki odnosi się wrażenie, że żołnierze, marynarze i urzędnicy państwowi nie bardzo poważnie traktują służbę dla ojczyzny. Panie prezydencie, dlaczego publiczność nie wyrywa sobie gazet, by się zorientować w walkach na froncie sowieckim i na innych odległych terenach walk? Dlaczego nie istnieje ów namiętny entuzjazm, z którym ludność śledziła za wypadkami wojennymi podczas wojny światowej?"**

**Prezydent nałożył na twarz maskę. Osobisty sekretarz podpiera go, a Roosevelt patrzy w napięte twarze dziennikarzy, wykręca się, i wreszcie odpowiada wymijająco, że zachodzi konieczność pobudzania nastrojów przez wojskowe defilady i muzykę wojskową.**

**Na tajnej naradzie w owalnej pracowni Roosevelta ustalono w obecności żony prezydenta „plan kampanii psychologicznej". „Należy zmusić naród do prowadzenia wojny, musi on odczuć, że sytuacja jest poważna, jednak nie należy go peszyć".**

### MASOWE ATRAKCJE.

**Nowy Jork ma dać początek temu nowemu „entuzjazmowi wojennemu". Atrakcje pociągają. La Guardia wydaje więc rozkaz zbiórki policji i strażników w parku centralnym. Spędza się ze wszystkich stron milion widzów, którzy przypatrują się ćwiczeniom porządkowym policji, przysłuchują stokrotnie powiększonym w mikrofonach strzałom padającym z pistoletów gangsterów, i posłusznie podrzucają w powietrze kapelusze gdy pada rozkaz entuzjazmowania się.**

**Skomponowana przez żydowskiego muzyka pieśń, który melodię pościągał z różnych szlagierów, huczy po placu, a La Guardia odczytuje entuzjastyczny adres hołdowniczy do prezydenta. Lokalni reporterzy wielkich dzienników nowojorskich uwijają się wśród tłumu ze swoimi aparatami i robią błyskawiczne zdjęcia z atrakcyj, jakie codziennie przeżywają uczestnicy olbrzymich dancingów na Broadway, gdy girlsy przy wtórze patriotycznych pieśni się rozdziewają, by wreszcie, kuso odziane, oddawać swoje wdzięki na służbę wojny rooseveltowskiej.**

**Ale czyż to jest entuzjazmowanie się wojną? Jim Brother „pędzi" z przepisową szybkością maksymalną 25 klm. na godzinę, z zaciemnionymi reflektorami, przez ulice-studnie w dzielnicach drapaczy chmur milionowego miasta, w którym światła są przyciemnione, by nie unosiła się nad nim, jak to zwykle bywa w dużych miastach, silna łuna i nie ułatwiała nieprzyjacielskim łodziom podwodnym akcji tuż u samych wybrzeży.**

**Jim Brother szuka szpiegów, szuka symptomatów przejawiającego się lęku, który przez zręczne manewrowanie zmienia się na „entuzjastyczną współpracę" w dziele prowadzenia wojny. Właśnie aresztowano w Nowym Jorku członków załogi portugalskiego parostatku, ponieważ nadawali na poczcie listy. Musieli się bronić przed zarzutem „szpiegostwa", i w ostatniej minucie zostali zwolnieni z wielkim hałasem.**

**Jim Brother pisze: „U wybrzeży Florydy kontrtorpedowiec północnoamerykański ostrzelał parowiec jadący bez świateł; później okazało się, że był to statek amerykański. Pomyłka — tak, ale nie bardzo pożałowania godna. Albowiem „pomyłka ta dowodzi, jaki duch panuje w marynarce Stanów Zjednoczonych, która nie zna lęku".**

### GDZIE ZNALEŚĆ POCIECHĘ?

**Ale gdzie można nabrać doprawdy otuchy? W Panamie? Prawda, Roosevelt może się tam poszczycić nową zdobyczą, choć ma ona nawet dla jankesów posmak nieco gorzki. W Północnej Irlandii? Tam już prędzej.**

**Jim Brother opisuje pierwsze „czyny bohaterskie" jankesów. Przy wylądowaniu na zdobytej ziemi rzucali swoim angielskim towarzyszom broni, którzy musieli im nosić kufry, papierosy i dziesięciocentowe monety i zaśmiewali się, gdy ci ostatni czołgali się jak kulisi po ziemi, zbierając małe monety i papierosy ze złoconymi ustnikami. A to wszystko wśród powitalnych okrzyków, przy łopocie flag.**

### ŻYDZI I EMIGRANCI.

**Joe Louis — murzyn — i nadal krzyczy: „Jestem Amerykaninem!" Podczas różnych imprez podają go sobie jedni drugim, musi naprężać swoje muskuły, i dziko tocząc oczami miotać przekleństwa na Niemców. Służy on jako szyld reklamowy podczas rooseveltowskich kampanij budzenia entuzjazmu głównymi zaś reprezentantami tej kampanii są żydzi i emigranci.**

**„Jak możemy wygrać wojnę, jeśli drobnostki potrafią wpływać na nastroje ludności, jak możemy mówić o zwycięstwie, jeśli nikt nie wie, jak ma ono wyglądać? Jak możemy żądać od swoich żołnierzy męstwa, jeśli noszą swój uniform tylko po to, by się dobrze prezentować?" Takie pytania stawia senator Brooks w „New York Times", a tymczasem co wieczór tysiące ludzi stoi na wybrzeżu i czeka, dopóki torpedy wyrzucone przez niemieckie łodzie podwodne nie zaczną żłobić srebrzystych dróg po ciemnej wodzie. A ciemne szczyty drapaczy chmur tajemniczo odcinają się na niebie nowojorskim.**

**B. W. Beckmeier. („Der Angriff").**

*) Główna ulica w Nowym Jorku.

BERLIN. (DNB). NBI. Wskutek działalności na Morzu Karaibskim i sąsiednich wodach niemieckich i włoskich łodzi podwodnych utracił nieprzyjaciel oprócz ostatnio wymienionych pięciu frachtowców w dniu 24 maja dalsze trzy statki o łącznej pojemności 12.240 trb. Pomiędzy nimi był holenderski frachtowiec zmuszony do rejsów dla St. Zjedn. i norweski okręt wcielony w listopadzie 1941 r. do amerykańskiej floty. Trzeci z nich o poj. 6800 trb. wiózł ważne surowce dla przemysłu wojennego do jednego z portów wschodnich Stanów Zjedn. Część uratowanej załogi dostała się na ląd.

# Nowe życie

13

W życiu prywatnym zdarzają się nieraz wypadki, że sąsiedzi, lub współmieszkańcy mają do siebie urazę, trwającą latami, więc rodziny ich prowadzą rodzaj walki podjazdowej, wyrażającej się w ten sposób, iż kłócą się ze sobą, plują do garnków sąsiada, smarują mu klamki śledziem, palą adresowane doń listy, odpowiadają na dzwonek telefoniczny: „zdechł", uczą dzieci ordynarnych przekleństw, zatruwają jedzenie zwierzętom domowym i piszą niezliczone donosy do GPU. W takich stosunkach sąsiedzi boją się czynić sobie wzajemnie przysługi, gdyż to mogłoby tylko pogorszyć sprawę. Dlatego też nikt nie sprząta brudów w ogólnej kuchni, na korytarzu, lub w ubikacjach. Śmiecie i brudy leżą tak długo, dopóki ten stan nie robi się całkiem niemożliwy!

Wszystkie zakątki „nowego bytu" są brudne, zapluskwione i zasmrodzone. Przynajmniej tuzin prymusów się pali i zanieczyszcza powietrze, w którym rozchodzi się smród brudnej bielizny i rozbrzmiewają odgłosy histerycznej kłótni. Tu panują: nienawiść — głucha i ślepa, oraz prawa, ułożone chyba na jakimś śmietniku!

Jeszcze jeden przykład: Pewien mieszkaniec większej kamienicy chciał dokuczyć swym sąsiadom i tak głośno stukał drzwiami, że tynk z sufitu mieszkania jego osypywał się kawałkami. Wszelkie skargi, zanoszone do zarządcy domu, pozostawały bez odpowiedzi, aż dopiero przy kolejnej kontroli mieszkaniowej, ukarano go — ale tylko za zniszczenie mieszkania! Takie współżycie w gęstej gromadzie jest bardzo wygodne dla bolszewickich władz, gdyż umożliwia najdokładniejszą kontrolę wzajemną mieszkańców i przyczynia się do składania niezliczonych meldunków i skarg do GPU. Takie „wychowanie" napełnia ludzi nienawiścią i wściekłością, które to uczucia charakteryzują mieszkańców Zw. Sowieckiego. Nikt nie zwraca uwagi na niedolę bliźniego, nie ma ani odrobiny współczucia dla niego, nie dokłada najmniejszych starań, by uczynić współżycie z sąsiadem znośne dla obu stron!

Każdy obywatel Związku zadaje sobie pytanie: „Dlaczego ja mam być uprzejmy dla innych, skoro mi wszyscy dokuczają??"

Naród rosyjski jednak nie filozofuje, nie myśli, słabo rozumie rzeczywistość, tylko czuje i dlatego jest bezwolny i ślepy.

Dlatego też cechą charakterystyczną dla ogólnego współżycia jest wzajemne dokuczanie i udręczanie. To jest tak samo zrozumiałe, jak wściekłość człowieka, którego bolą zęby i który gryzie sobie ręce i tłucze głową o ścianę. Naród cierpi, a żydzi łowią ryby w mętnej wodzie i gromadzą pieniądze. Od czasu do czasu zabrzmi w prasie głos takiego żydka, krytykującego bolączki społeczne, lecz wypadki, które autorzy podają, jako przykłady, są zupełnie odosobnione i przedstawione nie jako błędy ogółu, tylko jako uczynki poszczególnych obywateli, nazwiska których też są jednocześnie cytowane.

Bardzo charakterystyczną jest również rola policji, która w zasadzie istnieje poto, aby czuwać nad bezpieczeństwem ogółu. Pewnego razu zwróciła się samotna, skromna i uczciwa kobieta do policji ze skargą na współlokatora, bezwstydnego smarkacza, który ją od dłuższego czasu prześladował swą adoracją i groził, że zamorduje ją, jeśli mu nie będzie powolną. Na to otrzymała taką odpowiedź: „Nie mamy tu żadnych środków zapobiegawczych, przyjdźcie towarzyszko ze skargą wtedy, gdy on naprawdę was zamorduje!" Nie jest to niestety ani gra słów, ani anegdota, lecz rzeczywistość! Pewnemu obywatelowi skradziono zegarek. Po niejakimś czasie zobaczył swą własność u zegarmistrza i złożył meldunek w komisariacie policji, gdzie mu odpowiedziano, iż nie można mu teraz nic pomóc, gdyż meldunek trzeba było złożyć natychmiast po skonstatowaniu kradzieży. Przed gmachem Niemieckiego poselstwa w Moskwie napadło kilku zbirów na oczach policjanta o godzinie 6-ej wieczorem spokójnie idącą z paczkami kobietę, wyrwało jej paczkę i uciekło. Policjant odwrócił się plecami i udał, iż nie widział tego wypadku.

(D. c. n.)

# Przemówienie Gebietskommissar'a Wulff'a

*(Dalszy ciąg ze str. 1)*

Zamierzano wywieźć 90 — 95 proc. ludności.

Jeżeli muszę wam to przypominać i odtwarzać, to nie zapominajcie, że wojna jeszcze szaleje, a więc niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

Uwolnienie kraju będzie dopiero wówczas zupełne, gdy na Wschodzie bolszewizm zostanie ostatecznie pokonany i już nigdy więcej się nie podźwignie.

Lecz to ostateczne zwycięstwo może być osiągnięte wyłącznie silnymi i olbrzymimi siłami narodu niemieckiego, naszymi gotowymi do uderzenia siłami zbrojnymi i organizowaną przez Adolfa Hitlera Europą przewidujących narodów.

Każdy z nas ma teraz wybór między bolszewizmem, a tą nową Europą, kierowaną przez Adolfa Hitlera.

Przeważająca większość ludności kraju opowiedziała się w tej decydującej o losach walce za Adolfem Hitlerem, a przeciwko bolszewizmowi.

Także naród litewski czuje się związany z losem Niemiec i z młodą Europą, albowiem tylko we wspólnocie możecie sobie zabezpieczyć swoją przyszłość!

Jako mieszkańcy tych obszarów rubieżnych naocznie przekonaliście się wszyscy, jak potężną jest siła uderzeniowa niemieckiej siły zbrojnej.

Jest ona odzwierciedleniem siły stumilionowego narodu.

Wiecie: nie był to jedynie wysiłek kilku tysięcy żołnierzy, lecz potężny czyn milionowej armii, zaopatrzonej w pierwszorzędną broń, pod względem technicznym najdoskonalszą, który wypędził z waszej ojczyzny zmorę bolszewicką.

W tych zmaganiach niemiecki naród, który ze stumilionowej masy ludzi dostarcza największą część bojowników frontowych, ponosi główny ciężar wojny.

Dlatego też jest nieulegającym wątpliwości obowiązkiem wszystkich innych narodów należących do tej wspólnoty bojowej, by wówczas, gdy niemiecki naród dostarcza większość żołnierzy, oddawały we wzmożonym stopniu siły robocze dla niemieckiej gospodarki rolnej i niemieckiego przemysłu.

Przed chwilą wysłuchaliście krótkiego sprawozdania Gebietsrat'a i Kreisschef'a Kalendra o wrażeniach jakie odniósł podczas swojej podróży do Niemiec. Nie mam nic do dodania do jego słów.

Mając na uwadze poczucie uczciwości narodu litewskiego, a zwłaszcza ludzi tego obszaru rubieżnego, daję wyraz swojemu przekonaniu, że z odpowiednią powagą spełnicie swój obowiązek podjęcia się pracy w Rzeszy wzgl. że osobiście jako osoby urzędowe musicie się zdecydować, całkowicie pozytywnie i otwarcie przyczynić się do realizacji wszystkich koniecznych zarządzeń.

Naród niemiecki jest narodem kulturalnym, i nie zna przekręcania na modłę bolszewicką.

Sam pragnę tak bezwarunkowej sprawiedliwości we wszystkich wypadkach i wszelkich przejawach życia, jak i uniknięcia stosowania trudnej do zniesienia surowości.

Tylko w pełni uświadomienia samej ludności leży dlatego zrozumienie konieczności jej współudziału w pracy w Rzeszy.

Ludzie powinni rozumieć, że wszystkie narody europejskie oprócz walki orężnej przeciwko bolszewizmowi, również muszą współdziałać przez posyłanie odpowiednich sił roboczych dla wytwarzania amunicji i broni do tej walki.

Właśnie tej wojny nie można wygrać dawniejszymi metodami, ale wymaga ona od nas nowych środków i metod o charakterze obszerniejszym i potężniejszym, które całkowicie uwzględniają nową sytuację.

A więc jest to koniecznie potrzebnym, żebyście wszyscy moi panowie, postarali się o niezbędne zrozumienie środków tej wojny i jej olbrzymiego zakresu.

Musicie zaniechać myślenia i obliczenia kategoriami wiejskich polityków.

Wszyscy wy, mężowie administracji, gospodarki wiejskiej i leśnej lub innych dziedzin pracy, jesteście szczególnie ściśle związani z życiem i twórczością ludności.

Ważnym jest wykazać tego lata ogromny wysiłek pracy.

Czy to w uprawie ostatniej powierzchni pól, czy to w wykonaniu cięcia drzewa, czy to w kopaniu torfu, czy też w innych działach pracy.

Przypominam wam, że miasto i wieś tworzą jednolite życie gospodarcze, gdyż wieś musi dawać ludności miasta wszystko to, czego jej potrzeba do życia i odwrotnie.

Te prace muszą być dokonane wcześnie i tak, byśmy ludność miast zaoszczędzili w nadchodzących miesiącach, a szczególnie w nadchodzącej zimie, wszelkich zbytecznych cierpień.

Dlatego też apeluję do waszego poczucia obowiązku i sumienia europejskiego, byście wszyscy, tutaj obecni, osobiście się przyczynili do całkowitej realizacji wszystkich zarządzeń.

Dotyczy to szczególnie obecnych prac wiosennych ludności wiejskiej, dalej rejestracji i dostaw kontyngentów, werbowania sił roboczych itp. Praca w Niemczech nie jest skazaniem na karę, lecz honorem dla każdego. To trzeba zrozumieć.

Nie wystarcza uświadamiać chłopa, by oddał określoną ilość bydła, zboża lub innych produktów spożywszych.

Jest raczej koniecznym, by chłop wiedział, że oddaje swoje bydło dla walki z bolszewizmem, że oddaje produkty spożywcze, by otrzymywali je żołnierze i mogli zdruzgotać bolszewizm oraz dbać o to, by chłop mógł pozostać na swojej ziemi.

Jeśli się to nie stanie, to pewnego dnia może być znowu zagrożone przez czerwone hordy życie waszych rodzin i wasze własne życie.

My wszyscy mamy tylko jedną wspólną wolę, — wolę zwycięstwa i pragnienie zabezpieczenia życia żon i dzieci.

Jeśli dzień wymaga od was dużo pracy i ponoszenia ciężarów, nie zapominajcie, czego dokonali nasi żołnierze na froncie tej nieludzko ciężkiej zimy.

Żołnierz oddał to, co miał najcenniejsze, swoje życie, swoje zdrowie, a wy macie pracować tylko dla tego frontu.

Jeśli dzień wymagać będzie od was pracy 10-cio, 12-to godzinnej, popatrzcie w oczy swoim dzieciom, i wówczas wszyscy napewno będziecie wiedzieli, jakie jest wasze własne zadanie, praca i obowiązek wobec losu.

Jest to tak waszym, jak i moim, t. j. naszym wspólnym i świętym obowiązkiem, zapewnić naszym dzieciom życie, radość i wolność.

Wygrywamy wojnę nie za pomocą słów i przypuszczeń, lecz jedynie i wyłącznie czynami, niezmożoną gotowością i również niestrudzoną pracą i to pracą fanatyczną.

Musicie tam na wsi być uświadomionymi rozsadnikami i bojownikami idei antybolszewickiej.

Musicie wpoić w swe serce i rozum to, co wam powiedziałem. Musicie budzić w ludziach was otaczających świadomość walki i pracy. Nie powinno być spokoju, nim nie osiągniemy wspólnego naszego zwycięstwa.

Wszyscy musicie czuć się powołanymi do tego, aby się stać fanatycznymi propagatorami waszej wsi, waszej gminy lub obwodu waszego urzędowania.

Gdy tam słyszycie w waszych gminach i wsiach głupich plotkarzy i krzykaczy wrogiej propagandy to powinniście demaskować tych krzykaczy.

Gdzie widzicie lub podejrzewacie partyzantów — złóżcie natychmiast meldunek w najbliższym urzędzie administracyjnym lub policyjnym i to czym prędzej.

Ufam wam, że rozumiecie to zadanie.

Miejcie też potrzebne zaufanie do niemieckiej administracji cywilnej. Przychodźcie jak dotychczas, tak i nadal do mnie ze swymi kłopotami.

Jednak nie zapominajcie, że ta wojna niesie z sobą braki i trudności, których nikt nie może uniknąć i które są również silniejsze, niż nasze uczciwe pragnienie i wewnętrzna gotowość jaknajwiększego oszczędzania narodowi tych trudności.

Naszą wspólną pracę możemy sobie zasadniczo ułatwić, jeśli będziecie utrzymywać w porządku organizację swoich urzędów, swego zarządu, i możliwie bez straty czasu pracować i przekazywać wiadomości.

Jako Kreisschef'owie i Amtsbezirksvorsteher'zy zlikwidujcie przede wszystkim wojnę papierową i rzeczy uboczne, byście mogli realizować ważne ze względów na toczącą się wojnę zadania.

Wszystko to przypominałem wam ponownie dzisiaj w sposób zwarty, byście znowu jasno sobie uświadomili wkład tego kraju do zwycięstwa nad bolszewizmem.

Miejcie pełną świadomość, że to zaplecze frontu, uwolnione od czerwonego terroru przez walczącego żołnierza narodu niemieckiego oraz innych narodów europejskich, ma szczególne obowiązki.

Front ma pełne prawo do całkowitego wysiłku każdego poszczególnego człowieka w ojczyźnie.

Jeśli żołnierz na froncie daje swoje życie, obowiązkiem ojczyzny jest codziennie niestrudzenie tworzyć.

Żołnierze na froncie nie ścierpią połowicznego działania na tym zapleczu.

Pamiętając o poległych bohaterach i o walczących wojskach, chcemy, by także nasz okręg Wilna—wieś przyczynił się swoim zdecydowanym wkładem do niedalekiego zwycięstwa nad bolszewizmem.

Wszyscy obiecujemy być na swoich urzędowych stanowiskach i w zakresie swojej działalności pierwszymi propagatorami i fanatycznymi bojownikami idei antybolszewickiej.

Macie tylko wybór między zagładą przez bolszewizm albo zabezpieczeniem swojego życia przez pracę.

A więc nasza niestrudzona i wspólna praca jest poświęcona zwycięstwu. Zaważy też ona na zapewnieniu życia żonom i dzieciom, zaważy ona na wolności nowej Europy.

Pozdrawiamy Wodza Niemiec!

# Gruntowna przebudowa placu Napoleona

Celem robót, prowadzonych obecnie na placu Napoleona, jest gruntowna przebudowa dotychczas zaniedbanego placu, mająca na celu należyte podkreślenie walorów architektonicznych pałacu reprezentacyjnego. Dlatego też opracowany plan robót został we wszystkich szczegółach uzgodniony ze strukturą pałacu. Oś placu została przeprowadzona prostopadle do centralnego frontonu fasady gmachu. Plac zostanie podzielony na dwie części. Jedna z nich będzie wyłożona w szachownicę kolorową kostką betonową, a druga zostanie przeznaczona na zieleńce i kwietniki. Część brukowana uzupełni fronton gmachu, a zieleńce będą uzupełnieniem parku, znajdującego się przy pałacu. Plac będzie opasany zielenią, obramowaną murkiem kamiennym, o budowie podobnej do murków, wzniesionych na placu Orzeszkowej. Od strony pałacu plac będzie zamknięty szeregiem stopni uzupełniających i podkreślających styl gmachu, oraz szerokim na 5 mtr. dojazdem przed fronton. (r).

# Przedłużenie terminu

## rozdawnictwa kartek żywnościowych

Ze względu na znaczną ilość formalności przy wydawaniu kartek żywnościowych procedura ta zajmuje dużo czasu. Także niemałą zwłokę powodują sami mieszkańcy, zgłaszając się po odbiór kartek bez wymaganych przepisami dokumentów. Wszystko to złożyło się na konieczność przedłużenia terminu wydawania kartek do dnia 30 b. m. (sobota) do godz. 12-ej. Na podstawie prowizorycznych obliczeń okres ten powinien wystarczyć dla wydania kartek wszystkim mieszkańcom miasta, bowiem punkty rozdawnictwa pracują sprawnie, załatwiając mimo skomplikowanej procedury rozdawnictwa możliwie duże ilości interesantów dziennie. I tak do 27 b.m. (wyłącznie) wydano dla dorosłych 29.719 kartek, dla młodzieży 8.329, dla dzieci w kieku 3 — 6 lat 2.673, do 3 lat 1.818, dla kobiet ciężarnych 287. Stosunkowo do wymienionej liczby dzieci wydano również odpowiednio do wieku karty mleczne białe, różowe i niebieskie.

# Wydawanie kart żywnościowych

## w porządku dotychczasowym

Mimo wielokrotnych napomnień jeszcze wiele osób nie posiada dokumentów osobistych. w porządku. Dopiero, gdy wydanie kartek żywnościowych uzależniono od posiadania dokumentów, wszyscy rozpoczęli starania o nowe dowody osobiste. Jednak wydanie tych dokumentów, wobec ogromnego napływu interesantów jest niemożliwe, poprostu ze względów technicznych. Dlatego zarząd miejski, wchodząc w sytuację tych osób, które byłyby pozbawione kart żywnościowych, zezwolił na wydanie kart na czerwiec na zasadach, stosowanych przy wydawaniu kart na kwiecień i maj.

Jednak ulga ta została zastosowana nieodwołalnie po raz ostatni i osoby, które jeszcze nie mają dokumentów, muszą bezwzględnie postarać się o ich uporządkowanie w ciągu czerwca. Jeżeli ktoś nie otrzyma kart żywnościowych na lipiec, to będzie mógł mieć pretensję tylko do siebie. (p)

# Wyjaśnienie w sprawie metryk dla dzieci

W związku z notatką we wczorajszej kronice „Gońca", wyjaśniamy że w wypadku nieposiadania metryki dzieci, należy dla otrzymania kartek żywnościowych przedstawić wyciąg ze swego kom. policji, stwierdzające zamieszkanie dziecka wspólnie z rodzicami. W wyciągu tym musi być koniecznie podany dokładny wiek dziecka. Oświadczenia do Wydziału Aprowizacyjnego o posiadaniu dzieci jest zbędne i nie będą przyjmowane. Omówiony wyżej wyciąg z meldunkowej księgi w komisariacie policji jest zupełnie dostateczny dla otrzymania kartek dla dzieci, które nie posiadają metryki urodzenia. (p)

# NAD SWIREM

Podczas srożącej się co raz to bardziej zimy w 1939/40 r. Sowiety, ze względu na swoją olbrzymią przewagę, miały możność zgnieść Finlandię. Ani mróz, ani śnieg nie powstrzymał sowieckich dywizyj, które zluzowały mniej wartościowe formacje rezerwowe, od kontynuowania ataku w kierunku Wyborga. Okoliczność ta była chyba powodem do wykorzystania zimy w 1941/42 r. do podobnych działań operacyjnych na terenie znajdującym się o 250 klm. dalej na wschód.

W ciągu zimy Sowiety atakowały na licznych miejscach frontu wschodniego różnymi liczebnie siłami, a na przewidzianych przez siebie ważnych odcinkach rzucały do walki olbrzymie masy. Podczas gdy od rzeki Wołchow do Krymu całymi miesiącami uderzały zwarte dywizje sowieckie, na sowieckim froncie naprzeciw dywizyj fińskich oraz walczących przy ich boku wojsk niemieckich panował na ogół spokój. Trudno powiedzieć, co było przyczyną, że Sowiety tutaj dreptały na jednym miejscu, w zasadzie bowiem kampania zimowa właśnie na pogranicznych obszarach fińsko-sowieckich daje pewne plusy, a zwłaszcza jeśli wojska są przyzwyczajone do mrozów. W podobnym jak tutaj terenie dopiero po dużych opadach śnieżnych oraz przy niskiej temperaturze jest możliwy transport. Drogi leśne, które w jesieni były nie do przebycia z powodu bagna, w zimie stają się drogami, po których mogą się odbywać dostawy. W zimie 1939/40 trzonem fińskiego frontu był szereg umocnień; nazwa „linia Mannerheima" mogła wywołać błędne mniemanie, że chodziło o odpowiedik wału zachodniego lub linii Maginota. W porównaniu z tym wąskim frontem karelskim pod Wyborgiem, znajdującym oparcie w umocnieniach polowych, fińskie siły zajmowały w zimie 1941/42 dłuższe linie frontu, które nie miały takich punktów oparcia, jak linia Mannerheima.

Jeśli pomimo to Sowiety nie próbowały przystąpić do kontrofensywy na stosunkowo wąskich obszarach tego frontu, powodem była może przede wszystkim okoliczność, że nie dysponowały potrzebnymi do akcji masami wojska; wiadomo zaś, że w zimie 1939/40 sukcesy terenowe odnosiły z powodu swojej olbrzymiej przewagi liczebnej. Po walkach jesiennych panował więc na fińsko-sowieckim froncie względny spokój.

Podczas operacyj jesiennych Finowie zdobyli taktycznie ważne przyczółki mostowe między jeziorem Onega i Ładoga, na południe od Świru, w przesmyku długim ok. 150 klm. Już choćby ten fakt był wystarczający, bo Sowiety zawczasu próbowały przeprowadzić korektę tej linii frontu. Ciężka bowiem sytuacja pod Leningradem wymagała postawienia na szerszych podstawach zaopatrywania tego olbrzymiego kompleksu. Okoliczność, że podczas całej kampanii zimowej Schlüsselburg pozostał w ręku niemieckim, była powodem, iż Leningrad został odcięty od swoich naturalnych połączeń z sowieckim zapleczem. Sowiety zaopatrywały go drogami okólnymi po lodzie przez południową część jeziora Ładoga. Bardziej dogodnym byłoby dla zaopatrywania Leningradu wykorzystywanie Świru jako drogi po lodzie albo jako drogi wodnej w lecie. Sowiety powinny więc były uwzględnić w swoich operacyjnych rachubach staranie się o odrzucenie fińskiego frontu, znajdującego się na przesmyku między jeziorem Ładoga i Onega.

Sowiety na pewno długo się zastanawiały nad tymi ruchami. Do ich przeprowadzenia mogły przystąpić widocznie na początku kwietnia. Teren nad Świrem doskonale się nadaje do operacyj zimowych. Duże pustkowia przecinają rzeki i bagna. Brak dobrych dróg rekompensują w zimie możliwości korzystania z dróg po lodzie i śniegu. Wielkie kompleksy lasów ukrywają i osłaniają przed czujnym wywiadem z powietrza przygotowanie grup, przeznaczonych do natarcia. Przygotowaniom ofensywnym sprzyjała okoliczność, że za frontem sowieckim nad Świrem znajdują się rozbudowane linie komunikacyjne i punkty etapowe.

Można powiedzieć, że Sowiety przygotowały się do uderzenia na tym odcinku w ostatnich godzinach zimy. Obojętne jest przy tym, czy tak późno zorientowano się w znaczeniu strategicznym tego odcinka, czy też że dopiero w tym czasie można było skoncentrować wystarczające masy wojska. Bolszewicy rozpoczęli atakować od 9 kwietnia między miejscowością Ledianoje Pole a jeziorem Onega, a więc na szerokości 120 klm. Na początku rzucili do walki 2 dywizje, a 21-go kwietnia wprowadzili do walki 6 dywizyj strzeleckich, 4 brygady, 1 pułk czołgów i batalion narciarzy i dążyli do decydującego rozstrzygnięcia. Były to przeważnie ataki lokalne, przeprowadzane jednak przy użyciu dużej masy wojska, przeważnie popierane przez czołgi, częściowo ciężkie. Ataki powtarzały się dzień w dzień. Teren walk był w pierwszym okresie głęboko zawiany śniegiem. Temperatura wynosiła minus 15 stopni. W ostatnim okresie walk była odwilż, drogi były rozmokłe i niezwykle utrudniały dostawy. Akcja sowiecka prowadzona była w stylu, stosowanym na innych odcinkach frontu sowieckiego. Codziennie rzucano do szturmu w różnych miejscach oddziały w sile od jednej kompanii do jednego pułku. W każdym jednak wypadku atakujące grupy uderzały w masie, widocznie chcąc za wszelką cenę osiągnąć sukces przez nieustanne kruszenie atakowanych wojsk.

Obrona fińska oparta była na innych zasadach. Była elastyczna i wykorzystując tereny opierała się na poszczególnych ważnych punktach oporu. Przeciwnik nie dorósł do takiego prowadzenia walki przez poszczególnych żołnierzy fińskich. Najwyraźniej zaznacza się to w stratach obu stron. Nie zdobywszy piędzi terenu, stracili bolszewicy tylko w zabitych 14.000 żołnierzy. Fiński przyczółek na południe od Świru nie drgnął. Natomiast straty Finów od 9 do 21 kwietnia wynoszą 440 poległych, co jest nieuniknioną konsekwencją indywidualnego charakteru obrony fińskiej, stawiającej poszczególnemu żołnierzowi duże wymagania, żądającej od każdego uwagi i siły decyzji, ale nie narażającej go na niepotrzebne straty.

Także front nad Świrem trwa zwycięsko pod koniec zimy. Ataki, które miały bardzo duże operacyjne znaczenie, załamały się po daremnych, wysokich stratach w ludziach i materiale. Nie odciążono Leningradu, nie osiągnięto polepszenia zaopatrywania miasta. Fińskie pozycje nad Świrem stoją mocno. Natomiast armia sowiecka musi dopisać na konto strat 6—8 dywizyj, które zostały rozbite. Z okazji zwycięskiego odparcia wroga na przesmyku Aunus feldmarszałek Mannerheim wyraził w rozkazie dziennym swoje uznanie i podziękowanie wojskom i dowodzącemu nimi generałowi Desch'owi. Odznaczenie to dotyczy sprzymierzonych z Niemcami wojsk, które właśnie na tym odcinku zapisały nowy rozdział swojej chlubnej historii.

r. W

# Wiadomości z dnia

**PIĄTEK**
**29 MAJ**
Marii Magdaleny

Wschód słońca 3.54
Zachód słońca 20.40

— ZEZWOLENIA NA SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH. Zezwolenia na kupno materiałów budowlanych w uzasadnionych wypadkach koniecznej potrzeby wydaje biuro wydziału budowlanego. Należy jednak pamiętać, że w wypadku konieczności przeprowadzenia remontu, lub uskutecznienia jakiejś przeróbki trzeba przed tym wystarać się o zezwolenie na przeprowadzenie tych robót. (r).

— ODNAWIANIE BRUKÓW. Wydział budowlany Zarządu Miejskiego przeprowadza obecnie doraźne remonty uszkodzonych jezdni i chodników w różnych punktach miasta. Głównie przebrukowywane są odcinki ulic z t. zw. „kociemi łbami". Remont jest przeprowadzany nietylko na ulicach o wielkim ruchu, lecz również i na bocznych. (r.)

— WZMACNIANIE SKARP BRZEGOWYCH. W okresie roztopów w wielu miejscach zostały rozmyte skarpy na brzegach Wilii i Wilenki. Obecnie wydział budowlany po zwiezieniu potrzebnych materiałów rozpoczął naprawianie tych uszkodzeń. M. in. rozpoczęło również przebrukowanie skarpy przy moście Zwierzynieckim. (r.)

— KAŻDY KAWAŁEK ZIEMI MUSI BYĆ WYKORZYSTANY. Generalny radca do spraw społecznych wydał zarządzenie wykorzystania pod uprawę warzyw i jarzyn każdego kawałka gruntu w miastach, nadającego się do tego celu. Odnajmowanie nadających się do uprawy działek gruntu przeprowadzają samorządy miejskie, rządcy domów znacjonalizowanych, główne zarządy mieszkaniowe przez swe biura rejonowe oraz przedsiębiorstwa, urzędy i inne instytucje, zarządzające tymi działkami. Działki nie mogą być wydzierżawiane na cele handlowe, a tylko pod uprawę jarzyn dla dzierżawcy i jego rodziny. Wielkość działek określa się na podstawie jakości ziemi oraz ilości członków rodziny dzierżawcy. Tam, gdzie działek jest niewiele, można będzie wydzierżawiać jednemu dzierżawcy tylko tyle gruntu ile jego rodzina zdoła uprawić własnymi siłami. Cena dzierżawna nie może być niższa, jak 1 fen., ani wyższa niż 3 fen. rocznie za 1 mtr. kw. Celem wprowadzenia tego zarządzenia w życie będą powołane specjalne komisje. (r)

— CENNIK MAKSYMALNY NOWALIJEK. Generalkommissar wydał zarządzenie, w którym zostały ustalone maksymalne ceny wczesnych jarzyn i warzyw, już ukazujących się w sprzedaży. Zarządzenie ustala następujące ceny detaliczne nowalijek za 1 kg.: Ogórki — 6,50 marek; szpinak — 4 marki, rabarbar — 1.40 marek, szparagi — 3 marki, sałata — 2.50 marek, cebula ze szczypiorkiem — 2.60, szczypiorek bez cebuli — 1.50 marki, szczaw — 1 marka, marchew — 50 fen., chrzan — 1 marka, pieczarki — 2 marki, smardze — 50 fen., żórawiny — 80 fen. Przy zakupie bezpośrednio u ogrodnika - producenta przez spożywców te ceny trzeba obniżyć o 10 proc. (r)

— WYCIER KOMINÓW. Znajdujące się w każdym rejonie mieszkaniowym biura kominiarskie pod nadzorem organów ochrony przeciwpożarowej przeprowadzają periodycznie wycier wszystkich kominów w swym rejonie. Dzięki uporządkowaniu tej sprawy w znacznym stopniu zmniejszyła się ilość wypadków zapalania sadzy w kominach. Pożary z tego powodu były poprzednio najznaczniejszą pozycją kroniki pożarowej. (r)

— NATŁOK INTERESANTÓW U NOTARIUSZÓW. W związku z wydawaniem kart żywnościowych, podczas którego okazało się, że wielka ilość osób nie posiada w porządku dokumentów osobistych, obecnie wielu rozpoczęło starania o dokumenty, potrzebując przy tym uwierzytelnionych odpisów, tłumaczeń i t. p. Z tej racji we wszystkich, czynnych w Wilnie kancelariach notarialnych, powstał nienotowany od dłuższego czasu napływ interesantów, zwłaszcza, że wiele osób, nie mogąc uzyskać metryki z miejscowości, gdzie się urodziły, obecnie sporządza sobie odpowiednie akty notarialne na podstawie zeznań świadków.

— SPRZEDAŻ ROZSADY WARZYW I JARZYN. Już ukazała się w sprzedaży rozsada buraków i kapusty, wyhodowana w inspektach. Niektórzy sprzedają również rozsadę tytoniu. Niebawem będzie w sprzedaży rozsada pomidorów. Sprzedaży rozsady dokonuje wielu ogrodników prywatnych oraz miejskie zakłady ogrodnicze. (r)

— ZANIEDBANY ZAKĄTEK W NOWEJ SZACIE. Zarząd miejski dokłada wszelkich starań, aby w miarę istniejących możliwości porządkować miasto i przeprowadzać najkonieczniejsze roboty budowlane. Po zakończeniu urządzenia placu Katedralnego i rozpoczęciu robót przy przebudowie placu Napoleona zwrócono również uwagę na dotychczas zaniedbany placyk przy kościele OO. Bonifratrów, będący właściwie dalszym ciągiem placów Napoleona i Św. Ignacego. Obecnie porządkowanie tego placyku rozpocznie się od obramienia go chodnikiem z płyt betonowych z krawężnikami. Chodnik został zaprojektowany w należytej szerokości z uwzględnieniem wygodnego dostępu do kościoła. Po środku zostanie urządzony klomb kwiatowy i zieleniec, oraz będą rozstawione ławki do wypoczynku. Podczas przeprowadzania robót znajdujące się tam stare drzewa w miarę możności będą zachowane. (r).

— WYPADEK Z LAMPĄ NAFTOWĄ. Manewrując przy zapalonej lampie naftowej niejaki Łuckowski Bronisław, lat 31 (Lidzki Trakt Nr. 44—2) uległ ciężkiemu poparzeniu. Płonąca nafta z wywróconej lampy zalała mu ręce, powodując poważne rany. Ofiarę nieostrożnego obchodzenia się z ogniem opatrzyło pogotowie. (p).

— WYPADEK, SPOWODOWANY NIEOSTROŻNYM PRZECHODZENIEM JEZDNI. Przechodząc nieuważnie przez jezdnię wpadła pod przejeżdżającą ciężarówkę i uległa kontuzji niejaka Moczynisowa Marianna, lat 35 (Trakt Batorego 7—5). Ranna doznała stłuczenia głowy i zgniecenia klatki piersiowej, oraz wstrząsu mózgu. Moczynisową w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. (p).

— ZAJŚCIE NA TLE ROMANTYCZNYM. W wyniku nieporozumień na tle sercowym została zraniona Kwiatkowska Irena, lat 18, oraz jej matka Stanisława, lat 45 (ul. Wiłkomierska 112 B). Ta ostatnia doznała tak poważnej rany brzucha, że pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy musiało przewieźć ją do szpitala. Kwiatkowską Irenę, po opatrzeniu rany ramienia zostawiono na kuracji w domu. (p).

— SMUTNY KONIEC WYBRYKÓW PIJANEGO. Onegdaj w pobliżu mostu strategicznego na Wilii wydarzył się wypadek ze smutnym epilogiem. Feliksas Lukianskis w stanie nietrzeźwym wszedł do łódki, należącej do jego znajomego i wraz z nim odpłynął na środek rzeki. Pod wpływem alkoholu Lukianskis zaczął dokazywać na łódce, gimnastykując się i skacząc. Nieprzystosowana do takich wyczynów łódź wywróciła się i znajdujący się w niej wpadli do wody. Lukianskis utonął, a jego towarzysz, który napróżno starał się go umitygować, zdołał dopłynąć do brzegu. Wypadek wydarzył się na oczach wielu osób, które nie zdążyły okazać pomocy Lukianskisowi, ze względu na jego stan, przyczyniły się jednak do uratowania jego towarzysza. (r)

## W sprawie nawigacji na Wilii

Zarząd drogowy przeprowadza próby uruchomienia nawigacji na Wilii, również w sezonie letnim rb. W tym celu zostały odremontowane dwa statki parowe, nadające się do opalania drzewem. W razie zapewnienia dostaw opału w należytej ilości nawigacja zostanie podjęta. Na uruchomienie nawigacji oczekują z niecierpliwością mieszkańcy Pośpieszki i innych odległych dzielnic Antokola, mający obecnie utrudnioną komunikację z miastem. (r)

**Dla robotników w przemyśle metalowym i obróbki drzewa będą w najbliższym czasie uruchomione**

**KURSY ZAWODOWE**

**dla nauki względnie przeszkolenia**

**Zgłoszenia uczestników kursu w wieku od 14 do 20 lat przyjmuje się od zaraz w godzinach od 8 do 11 i od 2 do 3-ej z wyjątkiem soboty i niedzieli w biurze związków zawodowych, Gedimino (d. Mickiewicza) 27, pokój 323.**

## Posiedzenie okręgu Świr

W Świrze, okręgowym mieście świeżo do Wilna przydzielonego okręgu tej samej nazwy, odbędzie się w sobotę 30 maja posiedzenie okręgowe. Poprzedzi je posiedzenie przedstawicieli pracy w lokalu urzędowym naczelnika okręgu, w czasie którego będą przemawiać terytorialny rzeczoznawca rolniczy (Gebietslandwirt) Rexin i kierownik Urzędu Społecznego (Sozialamt) Dr. Dünbier.

Punkt centralny posiedzenia okręgowego stanowić będzie wielkie zebranie na rynku w Świrze, w którym wezmą udział wszyscy urzędnicy znajdujących się w Świrze niemieckich i miejscowych urzędów, kierownicy urzędów i burmistrzowie, agronomowie okręgowi i dzielnicowi, nauczyciele, leśniczowie okręgowi, przedstawiciele budowy dróg i przedsiębiorstw gospodarczych. Przed rozpoczęciem zebrania korpus muzyki litewskiej policji między godz. 10 a 11 urządzi koncert na rynku. Na wstępie zebrania odbędzie się pozdrowienie szefa okręgu. Następnie przemówi Gebietskommissar Wilna-wieś Wulff. Po odbyciu posiedzenia otworzy się nową kasę oszczędności w Świrze.

## Układanie gładkich jezdni w Wilnie

Betoniarnia miejska w Wilnie produkuje w miarę możności kostkę betonową do wykładania jezdni. Po nagromadzeniu odpowiednich zapasów takiej kostki będzie zerwany dotychczasowy bruk z kocich łbów przy ul. Jogailos (Jagiellońskiej) i Bonifratu (Bonifraterskiej), poczym na tych ulicach zostanie ułożona gładka jezdnia z kostki betonowej.

Gładka jezdnia przy ulicy Jogailos (Jagiellońskiej) będzie ułożona tylko do skrzyżowania z ul. Uosto (Portowa). Następny odcinek magistrali, łączącej centrum miasta z dworcem kolejowym — ul. Jogailos (Jagiellońskiej) i Pylimo (Zawalnej) od ul. Uosto (Portowej) do ul. Kalinauskio (Pohulanki) — będzie narazie wybrukowany zwykłymi kamieniami. (r)

## W sprawie podatku obrotowego

W myśl odpowiednich zarządzeń władz niemieckich wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, w tej liczbie i należące do osób prywatnych, jak również osoby, zajmujące się wolnym zawodem, muszą od 1 lutego b. r. wpłacać podatek obrotowy i składać zeznania o obrocie, osiągniętym w ubiegłym miesiącu. Zeznania trzeba składać na ustalonym formularzu, nie później niż każdego 10 następnego miesiąca, po upływie miesiąca sprawozdawczego.

W inspektoracie podatkowym stwierdzono, że znaczna część przedsiębiorstw, zwłaszcza należących do osób prywatnych, jeszcze nie złożyła zeznań, oraz nie dokonała wpłat. Zaniedbujący ten obowiązek narażają się na poważne kary.

Podatek obrotowy należy wpłacać do Banku Litewskiego. Przy wpłacie obliczenia podatku dokonuje sam płatnik, wypełniając odpowiednią ankietę. Formularze zeznań można otrzymać w inspektoracie podatkowym przy ul. Basanaviciaus (d. W. Pohulanka) 10. (r)

Ś. † P.

**Weronika Nykowska**

**zmarła dnia 27 maja 1942 r., przeżywszy lat 38.**

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Šv. Petro ir Povilo (Św. Piotra i Pawła) 1—2 na cmentarz Św. Piotra i Pawła, odbędzie się dnia 29 maja o godz. 16 tej. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 30.V o godz. 7 rano. O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku **Mąż i Syn.**



Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42. Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—5 fen., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz